LOKALNIE · ANALIZA

KRĘTA WYBORCZA TRZECIA DROGA

Kamil Rybikowski · 11 sierpnia 2023

W ostatnich dniach wiele mówiło się, że do zapowiadanego małżeństwa Polskiego Stronnictwa Ludowego z Polską 2050 Szymona Hołowni nie dojdzie. Ostatecznie Rada Naczelna PSL potwierdziła, że ugrupowania te jednak idą do wyborów w koalicji, choć dawno już na polskiej scenie politycznej nie mieliśmy takiego mariażu, w którym obie strony czułyby się aż tak niekomfortowo. A może być tak, że to wynik Trzeciej Drogi zdecyduje o kształcie polskiej sceny politycznej po jesiennych wyborach parlamentarnych.

Spór w sojuszu partii Kosiniaka i Hołowni polegał na różnicy zdań co do rozszerzania się koalicji o nowe środowiska – mowa była o Porozumieniu, Wolnościowcach Artura Dziambora, Agrounii oraz grupie samorządowców, w której skład wchodzi m.in. prezydent Szczecina Piotr Krzystek. Rozszerzenia chciał PSL, sprzeciwiał się mu Hołownia. U ludowców zaczęło dojrzewać przeświadczenie, że to oni są najważniejszą postacią koalicji, więc jeśli doszłoby do zaproszenia na listy nowych podmiotów, z biorących „jedynek" ustąpić mieliby przede wszystkim politycy Polski 2050. O tym jednak nie chcieli słyszeć Szymon Hołownia i jego ludzie.

PSL stanął przed wyborem – albo startować pod własnym szyldem i zaprosić do startu pod nim mniejszych partnerów (w tym Polskę 2050), albo utrzymać ustalone *status quo*. Stanęło na tym, że równy rozkład pierwszych miejsc na listach sejmowych oraz identyczne wpływy z przyszłej subwencji zostają utrzymane. Na listach spośród tych czterech wspomnianych grup znajdą się jedynie byli współpracownicy Jarosława Gowina, ale zajmą oni przede wszystkim niższe miejsca, wyselekcjonowane z puli PSL w ramach tworzonej od 2019 r. Koalicji Polskiej.

Dlaczego PSL jednak nie zdecydował się na samodzielny start mimo kuszącej perspektywy niższego progu wyborczego? Zapewne dlatego, że istniało poważne ryzyko, iż Polska 2050 obraziłaby się na ludowców za złamane porozumienie i spróbowała swoich sił samodzielnie, doprowadzając do rozdrobnienia głosów. W dodatku trudno oszacować, jaki potencjał sondażowy gwarantują przyszli junior partnerzy PSL-u – ilu sympatyków realnie mają Kołodziejczak czy Dziambor i ilu z nich zaakceptowałoby ich start z list PSL.

Uspokajające są też ostatnie sondaże. Trend spadkowy zapoczątkowany marszem Tuska zwolnił, o ile nawet nie został całkowicie zatrzymany. Trzecia Droga w badaniach liczyć może na poparcie oscylujące między 9 a 11%, czyli nad progiem wyborczym dla koalicji. Teoretycznie, skoro udało się przetrzymać trudny moment, może przyjdzie odbicie spodziewane przez liderów Trzeciej Drogi.

> **Trudno jednak spać spokojnie, gdy delikatne osłabienie poparcia może spowodować powtórzenie wyniku Lewicy z wyborów w 2015 r. W dodatku wejście bądź nie Trzeciej Drogi do**

Sejmu w świetle aktualnych badań nie zmienia znacząco układu wyborczego.

Opozycja w każdym sondażu do rządzenia potrzebuje sojuszu z Konfederacją. A skoro wejście do Sejmu Trzeciej Drogi nie gwarantuje objęcia władzy przez opozycję, Donald Tusk i Platforma Obywatelska nie muszą mieć oporów przed dalszym atakowaniem tego ugrupowania, co już spowodowało poważne ubytki sondażowe. Tym bardziej, że narracja całej Trzeciej Drogi kierowana jest w dużej mierze do elektoratu poglądowo bliskiemu Koalicji Obywatelskiej. I to chyba jest obecnie największym mankamentem formacji Hołowni i Kosiniaka.

Wyborca opozycji, zwłaszcza w wyniku narracji serwowanej mu przez PO i życzliwie jej media, może po prostu zdecydować się na głosowanie na najsilniejszego, czyli w tym przypadku na Koalicję Obywatelską. Trzecia Droga nie potrafi w wiarygodny sposób odróżnić się od Tuska, słabo przebił się ich sceptycyzm wobec wyścigu na obietnice socjalne, w jakim bierze udział lider Platformy. W dodatku na politycznej mapie jest rosnąca Konfederacja, która ze swoim przekazem, jednocześnie antypisowskim i antyplatformerskim, jest dużo wiarygodniejsza niż blok, który za każdym razem powtarza, że chce tworzyć wspólny rząd z resztą opozycji. Pojawienie się na marszu 4 czerwca również było sporym błędem, stawiając sojusz ludowców i Hołowni w roli przystawek Platformy Obywatelskiej.

W dodatku Hołownia i PSL mają elektoraty, które nie do końca się sumują, a zwłaszcza trudno im przekonać do tego sojuszu nowych wyborców. Konserwatywny elektorat z mniejszych miejscowości, dla którego sam PSL byłby atrakcyjny, mimo rozczarowania PiS-em może nie być skłonny poprzeć formacji z wielkomiejsko i liberalnie kojarzącymi się Hołownią, Muchą czy Hennig-Kloską.

Dla „antysystemowców", których w jakiejś części przyciągał ruch Hołowni, PSL to symbol partii systemowej, tworzącej większość rządów po 1989 r. Dlatego tym większym błędem jest obecna niechęć do przyciągania nowych środowisk, które mogłyby rozszerzyć bazę elektoratu. O ile jeszcze zaproszenie na listy Agrounii jest ryzykowne ze względu na jej kontrowersyjność, o tyle przyciągnięcie Artura Dziambora przyniosłoby same profity, a kosztowałoby tylko oddanie „jedynki" w jednym okręgu. Dziambor jest posłem dość powszechnie lubianym, w dodatku mającym szansę odebrać głosy Konfederacji.

Zaryzykować można tezę, że koalicja PSL-Polska 2050 będzie zjawiskiem jednosezonowym, nawet w kontekście grożących nam powtórzonych wyborów. Oczywistym fiaskiem tego projektu będzie nieprzebicie 8% progu, ale nawet jego przekroczenie w sposób nieznaczny może przy kolejnym starcie rodzić niepokój o parlamentarny byt. W dodatku może zdarzyć się tak, że kandydaci silnie umocowanego w terenie PSL-u będą mieli lepsze wyniki niż kandydaci Polski 2050, co u ludowców wzmocni przekonanie, że ich partia *de facto* subsydiuje upadający ruch Hołowni. Zerwanie koalicji już po wyborach i przystąpienie do nowej przed ewentualną wyborczą powtórką obniża jednak siłę negocjacyjną zarówno Polski 2050, jak i PSL-u.

Dlatego też decyzję Rady Naczelnej PSL należy uznać za krótkowzroczną. Skoro Hołownia nie chciał wzmocnienia koalicji o nowe ruchy, należałoby się z nim pożegnać na tym etapie. PSL, rywalizując o 5% i będąc niekwestionowanym liderem Koalicji Polskiej, miałby dużo łatwiejszą możliwość budowania spójnej narracji wyborczej, w kontrze zarówno do PiS-u, jak i do Platformy i Konfederacji. Z Hołownią na pokładzie o nią trudno, zwłaszcza gdy liderzy obu ugrupowań często różnią się od siebie, kierując na zewnątrz sprzeczne ze sobą przekazy, jak np. przy sporze o materiały krytykujące papieża Jana Pawła II.

Gdy nie ma chemii między środowiskami już na początku, trudno mieć nadzieje, że ona nadejdzie w toku wymagającej i ciężkiej kampanii. A to oznacza, że przyszłość partii o najdłuższej w Polsce tradycji politycznej rysuje się w czarnych barwach. Z drugiej strony, nie pierwsza to już zapowiadana śmierć PSL-u w ponad stuletniej historii tej formacji. Może i tym razem ludowcom uda się przetrwać mimo niekorzystnych warunków. Choć gwarancji na szczęśliwe zakończenie dziś nie ma żadnych.

fot. twitter.com

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/kreta-wyborcza-trzecia-droga/

DOBRA ANALIZA WYMAGA CZASU

Rzetelny tekst to dni pracy: źródła, dane, redakcja. Każda wpłata pozwala nam przygotować kolejny. Nawet niewielka kwota ma znaczenie.

WSPIERAM ANALIZY

wspieram.nlad.pl



Zeskanuj, aby wesprzeć